

## Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,  
za dwurazową dostawę do domu  
dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:  
rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.  
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 8 K. 00 h.  
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych państwach Związku po-  
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

## Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-  
titowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadstawane za wiersz garmondowy  
lub jego miejsce 80 halerzy.  
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:  
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.  
Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

## Wybory do Rady państwa.

Lwów, 13 maja.

## Mandat stolicy.

Wczoraj o godzinie kwadrans na ósmą wieczorem ukończono skrutynium wyboru jednego posła do Rady państwa z miasta Lwowa, w miejsce posła Romanowicza.

Wybrany został profesor Uniw. dr. Stanisław Głabiński.

Stosunek liczbowy oddanych wczoraj głosów przedstawia się następująco:

Ogółem głosowało 5034 wyborców, oddano ważnych głosów 5014, absolutna większość 2508.

Z tego otrzymali:

prof. Głabiński	p. Staplański	rozstrzel.	oddano próz. kart.	ogółem
W sali I: 492	351	2	5	850
" II: 368	372	7	2	749
" III: 436	395	—	3	834
" IV: 455	361	1	3	820
" V: 434	368	2	2	806
" VI: 537	433	—	5	975
Razem 2722	2280	12	20	5034

## Mandat m. Tarnopola-Brzeżan.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Brzeżany. Dr. Wł. Dulęba otrzymał tu 733 gł., dr. M. Landau 44 gł.

Tarnopol. Dr. Wł. Dulęba otrzymał tu 438 gł., a dr. M. Landau 939.

Posłem wybrany adwokat lwowski dr. Władysław Dulęba.

## Manifestacja ku czci śp. E. Mochnackiego.

Lwów, 13 maja.

Wczoraj o godzinie 2 popołudniu odbyło się w salach VII departamentu w ratuszu zgromadzenie urzędników, funkcyjaryuszów i sług magistratu, celem uczczenia pamięci byłego długoletniego prezydenta miasta śp. Edmunda Mochnackiego.

W oznaczonej godzinie olbrzymie ubikacje, wznoszące się nad salą Rady miejskiej, wypełniły się po brzegi, na apel wiceprezydenta p. Romanowskiego stawili się urzędnicy i studzy — z nielicznymi wyjątkami wszyscy.

Wielka sala, z której od szeregu lat wypadają gromy egzekucyjne na miasto, stała się widownią podniosłej, choć smutnej manifestacji, niebywałej w dziejach magistratu.

Zebrań zagaik p. Romanowski i podniósł w gorących słowach zasługi zmarłego dla miasta, jego dobroć i pieczołowitość o los urzędników gminy, jego prace około organizacji i uposażenia funkcyjaryuszów wszelkich kategorii, jego iście ojcowską miłość i wyrozumiałość dla podwładnych.

Następnie na wniosek starszego radcy, p. Strzelbickiego, uchwalono jednomyślnie:

1. Rodzinie zmarłego wyrazić współczucie przez deputację, złożoną z pięciu osób.

2. Złożyć wieniec na trumnie byłego prezydenta.

3. Wziąć udział gremialny w pogrzebie.

Dla wyraźniejszego zmanifestowania udziału w smutnym obrzędzie wszyscy bez wyjątku urzędnicy i studzy pójda w orszaku pogrzebowym w szeregach po sześciu bezpośrednio przed karawanem; na czele pochodu niesiony będzie wieniec. Ugrupowanie tego orszaku poruczono radcy magistratu drowi Fiszerowi, prezesowi Związku Sokola polskiego.

Uchwalono także, że uczestniczenie w tym pochodzie jest dla wszystkich funkcyjaryuszów gminy obowiązkiem bez względu na imię.

Dalej postanowiono, że:

4. Od wrót cmentarza do grobu zwłoki zmarłego nieść będą na swych barkach urzędnicy magistratu;

5. nad grobem przemówi ich imieniem wiceprezydent p. Romanowski.

W wykonaniu uchwał powyższych udała się zaraz popołudniu deputacja złożona z pp. Romanowskiego, naczelnika Chrzanowskiego, inż. Dziubaniuka, kon. Chmielewskiego i jednego reprezentanta sług,

celem wyrażenia kondolencji wdowie po ś. p. prezydencie. Pani Mochnacka przyjęła deputację w otoczeniu córki i zięcia pp. Muczkwoskich a na objawione jej imieniem magistratu współczucie, odpowiedziała wraz z córką — Izami.

Ś. p. prezydent Mochnacki położył liczne zasługi około spraw urzędników gminy. Jako radny i członek sekcji II., nie spuszczał z oka finansowego stanowiska gminy — dbał zawsze o należyte uwzględnienie interesu urzędników odpowiednio do ich stanowiska społecznego i do godności gminy, jako stolicy kraju.

Za jego rządów przeprowadzono w r. 1885 organizację etatu koncepcyjnego, która choć już nieodpowiednia oddawna, utrzymuje się jako zabytek archaiczny, aż dotąd; w 1887 zorganizowano etat sanitarny, w 1888 etat techniczny i manipulacyjny. W tym także roku dokonano zrównania płac urzędników wszystkich kategorii z płacami urzędników państwa.

Dbął zawsze o odpowiednią liczbę sił pracujących i powagą swojego stanowiska umiał od reprezentacji miejskiej uzyskać aprobatę swych wniosków. W ten sposób dokonano kilkakrotnego pomnożenia sił w dziale rachunkowym, technicznym i sanitarnym.

W stosunku do podwładnych był prawdziwie dobrym i wyrozumiałym — więc nie dziw, że pozostał na zawsze w ich wdzięcznej pamięci.

Pogrzeb ś. p. Edmunda Mochnackiego odbędzie się dziś popołudniu o godzinie 3. z domu przy ul. św. Zofii, l. 11.

Przed domem przemówi imieniem Rady miejskiej prezydent miasta p. Małachowski a „Lutnia“ i chór męski tow. muzycznego odśpiewają pieśń żałobną.

Na cmentarzu mówić będzie imieniem urzędników magistratu, wiceprezydent p. Romanowski.

## Walka o prawa akademickie na politechnice.

Lwów, 13 maja.

Wśród młodzieży politechnicznej, od kilku dni wre. Powołany do życia komitet, złożony z 200 słuchaczy wydał dwie odezwy rozlepione w gmachu i przylegających doń ulicach, które z polecenia rektora służba skwapliwie poździerła. Wczoraj panował w westybuli politechniki ruch ogromny — zbierano podpisy na memoriał, z którym uproszeni posłowie: Stwiertnia, Rotter i Daszyński mają się udać do ministra Hartla z przedstawieniem stanu rzeczy i żądaniem natychmiastowego zniesienia zakazu ministerjalnego odbywania wieców na politechnice.

Akcja ze strony silnie już zorganizowanej młodzieży — przyznać należy — jest prowadzoną taktycznie i jak dotychczas, drogą zupełnie legalną, choć stanowczą. Jako postulaty stawia w odezwie młodzież:

1) natychmiastowe zniesienie rozporządzenia ministerjalnego z d. 15 lutego 1902, a w celu uniknięcia na przyszłość tego rodzaju wypadków; 2) ustawowe zapewnienie wolności zgromadzania się w murach szkolnych i poza jej murami, w celu obradowania nad sprawami, młodzież dotyczącymi; 3) ustawowe prawo stałej reprezentacji i 4) ustawowe zapewnienie istnienia sądu honorowego słuchaczy. — Zdala od akcji trzyma komitet młodzieży słuchaczy, pochodzących z Królestwa, a to z obawy przed pochopnością stosowania do nich „praw dla obcokrajowców“ przez władze administracyjne.

Prezydium zakomunikowało powyższe na zebraniu z d. 9 b. m. rezolucje w dwu podaniach — jedno wystosowano do dyrektora, drugie zaś do grona profesorów. W drugim podaniu proszą słuchaczy grono profesorów o interwencję z ich strony w sprawie cofnięcia reskryptu ministerjalnego, zakazującego odbywania na technice wieców. Czterem słuchaczom zwołującym i przewodniczącemu poufnego zebrania z 9 b. m. wytoczyło grono profesorów śledztwo dyscyplinarne — naturalnie nie z własnej inicjatywy ale na żądanie władz policyjnych, które nie zrezygnowały ze ścigania słuchaczy za zbieranie się niedozwolone poza szkołą. Podrażnienie wywołuje także nakaz dany służącym szkoły zdzierania odezw i śledzenia ruchów młodzieży.

Akcja młodzieży idzie w tym kierunku, aby w razie, gdyby do d. 15 bm. zakazu odbywania wieców minister nie cofnął, zaraz

w następnym dniu słuchacze wstrzymali się od uczęszczania na wykłady.

Cały ruch młodzieży politechnicznej ma charakter nie akcji wytoczonej przeciw profesorom, ale walki o prawa akademickie, ściśle określone, stąd też ma charakter ogólniejszy i dla wszystkich sympatyczny.

## Agenci rosyjscy na politechnice?

Z kół młodzieży politechnicznej donoszą nam: Nie mała sensację wywołało wczoraj przyaresztowanie dwóch podejrzanej powierczowości indywidualów uwijających się wśród młodzieży w westybuli politechniki. Od rana nie spuszcza ich dwaj technicy z oczu i w mieście kazali ich aresztować. Po przeprowadzonej rewizji na inspekcji policyjnej głównego dworca — przyczem niczego podejrzanego nie znaleziono — poradzono obu panom dobrowolny najszybszy wyjazd ze Lwowa.

## Stan wyjątkowy na politechnice lwowskiej

przed forum parlamentu.

(Dep. Słowa Polskiego.)

Wiedeń. Pod koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów, wniósł p. Jaworski i tow. interpelację do ministra Hartla w sprawie zakazu odbywania zgromadzeń na politechnice lwowskiej. Interpelacja powiada, że zakaz ten wzbudza ogromne zdziwienie i nie jest prawnie usprawiedliwiony, a w końcu zapytuje ministra oświaty, czym zamierza usprawiedliwić postanowienie rektora politechniki lwowskiej i czy minister gotów jest wpłynąć na to, aby na politechnice lwowskiej zaistniały prawne stosunki?

## Wybory do Rady m. Krakowa.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Przywódca socjalistów w krakowskiej Radzie miejskiej.

Kraków, 13 maja. Obliczenie wyniku wyborów do Rady miasta ukończyło się o godz. 8 wieczorem. Wynik jest następujący: Na 1.136 uprawnionych głosowało 1.028 wyborców. Otrzymali: Prof. dr. Józef Rosenblatt (umiarkowany, na obu listach) 942 głosy, adw. dr. Adolf Gros 668, poseł Ignacy Daszyński 656, bankier Juda Birnbaum 651, lekarz dr. Ludwik Lustgarten 648, adw. dr. Herman Seinfeld 647, adw. dr. Rudolf Frühling 639, kupiec Mojżesz Schmelkes 637, August Miedniak, właściciel realności, starszy cechu restauratorów 633 i kupiec Roman Drobner 619 głosów.

W ten sposób przeszli kandydaci, popierani przez obóz demokratyczny, partię niezawisłych żydów i partię socjalno-demokratyczną. Natomiast lista żydów umiarkowanych pozostała w mniejszości. Prezydent Friedlein otrzymał tylko 397 głosów, lekarz dr. Maksymilian Kohn 386, inni poniżej tej cyfry, a ostatni 346 głosów. Rozstrzelonych głosów było 61.

## Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń 13 maja. Wczorajsze posiedzenie Izby odbywało się przed pustymi ławkami. Na całej linii istniała chęć skrócenia rozprawy budżetowej jak najbardziej, projektowano bowiem — i taka też stała uchwała — aby budżet skończył jeszcze w bieżącym tygodniu, a mianowicie w ten sposób, że od dziś mają się odbywać po dwa posiedzenia, pierwsze od godziny 10 rano do 5 wieczorem, a następnie drugie wieczorne od 8 do 12. W ten sposób mogłoby się odbyć w tym tygodniu 8 posiedzeń i gdyby nie zaszła żaden nadzwyczajny wypadek, mógłby budżet z końcem tego tygodnia być załatwiony.

Stronnictwa Izby czynią usiłowania w tym kierunku, aby w ostatnim tygodniu maja załatwić jeszcze pozostałe resztki, tak, ażeby z początkiem czerwca mogły być zwołane sejmy krajowe.

Jednakże ta próba zaraz wczoraj na samym początku zrobiła *fiasco*, gdyż na wczor. posiedzeniu

Izby poselskiej postawił p. Fressl wniosek naglący z powodu pobicia przez żandarma pewnego wyborcy w Wiszowie, gdzie Fressl na zgromadzeniu przemawiał. Przemawiali również pp. Piepes-Poratyński i Ellenbogen. W dyskusji zabrał głos także prezydent gabinetu dr. Koerber, wyjaśniając, że ów człowiek nie został wcale zabity przez żandarma.

Fressl obstawał przy swoim twierdzeniu, ale właśnie podczas posiedzenia otrzymał telegraficzną wiadomość, że ów człowiek przez żandarma pobity nie umarł.

Chciano wczoraj obradować do godziny 10 wieczorem, jednakże z powodu pustych ławek zażądał Zazwórka obliczenia ilości obecnych posłów. Po obliczeniu, okazał się brak kompletu, wskutek czego prezydent zamknął posiedzenie o godz. 8 wieczorem.

Oto przebieg wczoraj. posiedzenia:

#### Wniosek nagły p. Fressla.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się o godz. 3 1/2 popoł. P. Fressl i tów. zgłaszają wniosek nagły w sprawie rozwiązania zgromadzenia w Wyszkowie (Wischau) na Morawach, przyczem żandarmi zabić mieli jednego chłopca.

P. Fressl uzasadnia wniosek i opisuje zajścia na tem zgromadzeniu. Powiada, że reprezentant rządu niesłusznie zgromadzenie rozwiązał. Żandarmerya wystąpiła z całą bezwzględnością, tak, że jeden z uczestników, człowiek zupełnie niewinny, został bagnetem pchnięty przez żandarma i w dwie godziny później zmarł.

Mowca żąda przeprowadzenia ścisłego śledztwa, ukarania winowajcy i przeznaczenia pewnej sumy dla rodziny zmarłego.

#### „Zabicie“ w świetle urzędowym.

Prezydent ministrów dr. Koerber przedstawia urzędowy opis stanu rzeczy. Wynika z tego, że p. Fressl na owem zgromadzeniu w gwałtownej mowie zaatakował władze rządowe. Obecny zastępca rządu zwrócił się do przewodniczącego z prośbą, aby mowcę skłonił do miarkowania się. Gdy Fressl mimo to w dalszym ciągu wprost zarzucił rządowi, że przekupuje posłów (głosy: słuchajcie, słuchajcie!), zgromadzenie zostało rozwiązane.

Wezwania jednak do rozejścia się nie usłuchano; przewodniczący pozostał na miejscu, a p. Fressl dalej mówił, wybił pięściami o stół i krzyczał do urzędnika: To jest gwałt! Siadaj pan albo wynoś się stąd! (Głosy: słuchajcie, słuchajcie!)

Wszelkie usiłowania, aby zebranych skłonić do rozejścia się, speliły na niczem, musiano zarekwirować żandarmeryę. Ale i na jej widok rozehodzić się nie myślano, a jeden z uczestników wyraźnie wzywał do pozostania i „w imieniu ustawy“ kazał mowcy mówić dla dalej. (Wesołość). Aresztowano tego człowieka, W natłoku przy wyjściu żandarm pchnął bagnetem robotnika Piotra Tauscha. Dotychczas nie wyjaśnionem jest jeszcze, w jaki sposób się to stało. Tausch podług zdania lekarzy szpitala w Bernie, gdzie się obecnie znajduje, może za kilka dni zupełnie zdrow opuścić szpital, jeśli nie zajdą komplikacje. (Wesołość).

Koerber kończy: Co się tyczy legalności użycia broni, nie można bynajmniej uczynić zarzutu organom rządowym.

#### Fressl zarzuca rządowi kłam.

Ponieważ nikt więcej nie był zapisany do głosu, przemawia jeszcze Fressl i nazywa twierdzenia dr. Koerbera, rzekomo fałszywie przez podwładne organa poinformowanego, kłamstwem.

Prezydent Izby wzywa mowcę, aby się miarkował.

Fressl zaprzecza, jakoby na zgromadzeniu mówił o przekupowaniu posłów przez rząd, mówił tylko, że „rząd odwraca posłów od polityki narodowej, zajmując ich polityką ekonomiczną“.

#### Nagłość wniosku odrzucona.

Nagłość wniosku odrzucono.

#### Budżet kolejowy.

Przystąpiono do dyskusji nad budżetem ministerstwa kolejowego.

#### Mowa p. Piepesa-Poratyńskiego.

P. Piepes-Poratyński omawia skomplikowaną organizację centralnego urzędu kolejowego, który tylko dzięki nadzwyczajnym zdolnościom szefa urzędu i dzielności współpracowników spełnia swe zadanie. Porusza kwestję braku wagonów towarowych, co jest zwłaszcza w krajach rolniczych klęską, a szczególnie przy wywozie bydła daje się uczuć. W ostatnim czasie nastąpiło pod tym względem polepszenie.

O ile pod wyżej wymienionymi względami wskazana by była decentralizacja, o tyle znowu co do służby statystycznej — dobrą by była centralizacja. Potaniecie ruchu dałoby się osiągnąć, gdyby zarząd kolejowy starał się więcej o techniczne udoskonalenie. Racjonalne zastosowanie się do postępu wiedzy technicznej jest konieczne. Dziwnie zatem wygląda wstawiona do budżetu na doświadczenia techniczne suma, której mała fabryka mogłaby się powstydzić. Węgiel w lokomotywach powinien się zastąpić odpadkami ropnymi a szczególnie olejem skalnym. Podnoszone tak często żale na deficyt kolei

państwowych uważa mowca za niesłuszne i sądzi, że dotyczące cyfry budżetu są zbyt pesymistyczne.

Nie ulega wątpliwości, że Austria z powodu stosunku do Węgier, zmuszona jest budować koleje wyłącznie strategiczne, podczas gdy Węgrzy nie budują żadnej kolei, któraby nie miała zarazem znaczenia ekonomicznego. Należałoby znaleźć klucz, według którego do pokrycia kosztów kolei strategicznych w Austrii miałyby się przyczynić pewną kwotą rząd węgierski (głosy: Słuchajcie.) Co się tyczy podniesienia taryf kolejowych najwięcej ucierpiałaby na tem Galicya, dlatego mowca stanowczo się przeciw temu oświadcza. (Potakiwania u Polaków).

Mowca zbija twierdzenia o bierności Galicyi, wykazując cyfrowo, że Galicya także co do dochodów z kolei jest najintrańszą z całej sieci austriackich kolei. Galicyjska sieć kolejowa daje o 5-7 wyższe dochody w stosunku długości sieci galicyjskiej do takiej samej długości sieci kolei austriackich. Mowca wzywa ministra, aby wziął w obronę galicyjskie koleje lokalne i więcej się nimi opiekował. Wykazuje potrzebę linii Borysław-Stebnik i Lwów-Winniki-Podhajec. Galicyę często spotykał zarzut zacofania na polu przemysłu. Nie chodzi o jakąś walkę konkurencyjną, tylko o to, aby kontrast w stosunku do innych był większy.

Polacy wszakże mieli i mają zawsze misję pogranicza kultury zachodniej wobec wschodu. Jeżeli byli i u nas ciężkie czasy, jeżeli inne narodowości nas Polaków wyprzedziły na polu rozwoju przemysłu, to nie wynika stąd, aby obecne dążenia Polaków, by innym dorównać — miały na każdym kroku natrafiać na przeszkodę. Od dążeń tych nie odstąpimy, lecz będziemy je rozwijali z „bezwzględnością“ (Oklaski, mowca odbiera gratulacje.)

Posel Ellenbogen podnosi szereg zarzutów przeciw zarządowi kolejowemu, wytyka niewłaściwą politykę oszczędnościową, żali się na przeciążenie personelu kolejowego, prosi ministra, aby położył kres nadużyciom wobec służby kolejowej i przesładowaniu jej za polityczne przekonania.

W Galicyi zdarzyło się, że przełożeni biją służbę kolejową, mowca przytacza szereg wypadków. Domaga się ustanowienia przepisów dyscyplinarnych.

P. Zazwórka wnosi, aby przeliczyć obecnych w Izbie posłów. Prezydent Izby stwierdza, że nie ma kompletu i posiedzenie zamyka o 1/28 wieczór. Następne dziś o 10 rano.

## Delegacje wspólne.

(Depesze „Słowa Polskiego“.)

### Z komisji zagran. deleg. węgierskiej.

**Budapeszt.** Wczoraj popołudniu zebrała się komisja dla spraw zagranicznych delegacji węgierskiej. P. Rakovszky wnosi, aby delegacja nie obradowała nad budżetem wspólnym, bo wysokość kwoty na r. 1903 nie jest jeszcze uchwalona. Prezes gabinetu Szell oświadcza się przeciw temu, bo chodzi o rozdział sum już uchwalonych. Wniosek Rakovszkygo odrzucono.

P. Falk, zagajając dyskusję budżetową, wyraża zadowolenie z wywodów hr. Gołuchowskiego o trójprzymierzu i mającem z niem te same cele dwuprzymierzu. Zapytuje, czy były jakie konkretne przyczyny ustępu *exposé*, że minister spodziewa się, iż Rosya z tą samą lojalnością dotrzyma umowy, jak Austria. Ustęp ten wywołał był powszechne zdziwienie. Mowca wyraża zgodność z wywodami ministra, porusza tylko sprawę nowej rumuńskiej ustawy przemysłowej, która t. zw. „cudzoziemcom“ zakazuje trudnić się przemysłem. Znawcy stosunków twierdzą, że ustawa ta zwraca się szczególnie przeciw żyjącym w Rumunii austriackim i węgierskim poddanym.

Mowca kończy pochwałą polityki ministra spraw zagranicznych, wyrażając mu uznanie i zaufanie.

Hr. Gołuchowski oświadcza, że w stosunkach z Rosyą należy pamiętać, iż nie chodzi o pisemną umowę, lecz o wzajemną wymianę zapatrywań, by każdy wypadek zgodnie załatwić. Minister dalekim był od tego, aby wątpić w szczerą wolę Rosyi. Zaznacza że tylko w wypadkach na Wschodzie często szczerza wola Rosyi nie wystarczy, ale musi się użyć pewnych środków przeciw rozmaitym prądom. Nowa ustawa przemysłowa w Rumunii jest analogiczna z ustawą austriacką i węgierską.

Co się tyczy specjalnie żydów rumuńskich, ich stosunek jest obecnie osobliwy. Dawniej byli oni pod ochroną Austro-Węgier. Gdy od r. 1888 na podstawie zmiany przepisów ze strony Austrii przestali być pod opieką monarchii, a Rumunia nie uznała ich za swych obywateli, przyszło do tego, że przynależności ich definitywnie nie można określić.

Wobec tego nie możemy mieszać się do tych spraw i musimy się ograniczyć do odwrócenia niepożądanych skutków owej ustawy t. j. zapobieżenia, aby pozbawieni pracy do nas emigrowali. Minister oświadcza w końcu, że od rządu rumuńskiego otrzymał uspokajające wyjaśnienia i spodziewa się zadowalającego uregulowania sprawy.

P. Hollo (z partji Ugrona) porusza sprawę święty arcyksięcia Fran. Ferdynanda, której skład, zdaniem mowcy, sprzeciwia się ugodzie z roku 1867. Zaznacza, że zakres działania

ministra spraw zagranicznych coraz bardziej wzrasta i staje się podobnym do stanowiska kanclerza. Występuje przeciw trójprzymierzu.

P. Papp polemizuje z poprzednikiem co do święty arcyksięcia. Niemożliwym jest przecież przypuszczać, by arcyksiążę usiłował naruszyć dualizm. Broni trójprzymierza. Życzy sobie, by język węgierski był przedmiotem egzaminów dla *attachés* konsularnych. Następnie zabierali głos: Eugeniusz Zichy, Stefan Tisza, Rakovszky, Hodossy, poczem dyskusję odroczone do środy godz. 11 przedpołudniem.

## Sytuacja.

(Depesze „Słowa Polskiego“.)

### Rokowania o ugodę.

**Wiedeń 13 maja.** *Wiener Tagblatt* donosi, że na Węgrzech oczekują Koerbera we środę dla dalszych rokowań z Kolomanem Szellem. Jest to wiadomość nieprawdopodobna, gdyż co najmniej kilka dni upłynąć musi, zanim nadejść może pomyślna wiadomość od gabinetu węgierskiego.

**Wiedeń.** Wedle wiadomości, otrzymanych z Budapesztu z kół delegacyjnych, Węgrzy nie stawiają kwestyi na ostrzu miecza, gdyż niżenie ceł od produktów a zwiększenie od przemysłu, nie sprzeciwia się interesom Węgier.

**Wiedeń.** W sprawie zatargu Koerbera z Szellem sytuacja jest niezmienną. Rząd austriacki czeka wciąż na odpowiedź węgierską. Ponieważ przedstawienie austriackie zrobione było w Budapeszcie na podstawie uchwały gabinetowej w Wiedniu, przeto też odpowiedź węgierska nastąpi w tej samej formie t. j. na podstawie uchwały gabinetu węgierskiego. Zwłoka zatem kilkudniowa jest konieczną.

**Wiedeń, 13 maja.** *Montags-Revue* zamieszcza w wstępnym artykule znamienny ustęp, w którym grozi Węgom odosobnieniem cłowo-handlowem i powiada, że tylko od Węgier zależeć będzie zniesienie wspólności cłowej, jeżeli nie uczynią zadość żądaniom austriackim.

**Praga.** Z Budapesztu donoszą do *Bohemii* z dobrego rzekomo źródła, że w Węgrzech spostrzegać się daje cofanie się na całej linii. Wybitne osobistości delegacji węgierskiej wyraziły się, że Węgrzy nie miały wprawdzie zamiaru zaraz na początku lata ukończyć rokowań z rządem austriackim, jednakże teraz, przekonawszy się, że dalsze zwlekanie obrad doprowadziłoby do przesilenia, Węgrzy prawdopodobnie zgodzą się na żądania austriackie co do przyspieszenia toku rokowań. Ze strony węgierskiej zaprzeczają, jakoby między obydwoma rządami miały istnieć różnice, które nie dadzą się wyrównać i wyrażają nadzieję i przekonanie, że rokowania wydadzą rezultat pomyślny zarówno co do taryfy cłowej, jakoteż co do spraw, połączonych z ugodą węgierską.

### Wszechniemcy między sobą.

**Wiedeń.** W obozie Wszechniemców panuje niesłychane wrzenie. W Insbruku odbyło się zgromadzenie mężów zaufania Wszechniemców, na którym wyrażono wotum zaufania Schönererowi i jego grupie, a natomiast wycum nieufności Wolfowi.

*Ostdeutsche Rundschau* donosi, że w Falkenau i Gablenz odbyły się zgromadzenia mężów zaufania Wszechniemców, na którym pochwalono postępowania Wolfa i jego grupy, a potępiono Szenerera i jego towarzyszy.

## Podziemna i urzędowa Rosya.

(Depesze „Słowa Polskiego“.)

### Niepokoje w świetle urzędowym.

**Petersburg, 12 maja.** Dziennik urzędowy ogłasza szczegółowy opis rozruchów w kilku okręgach gubernij połtańskiej i charkowskiej w dniach od 28 marca do 30 kwietnia br.

Pod pretekstem, że nie mają środków do życia, napadli chłopci z okolicy Konstantynogrodu na stodoły, zrabowali je, oraz uprowadzili bydło.

28 marca napadła wielka ilość chłopów na Karłówkę, należącą do ks. Meklemburskiego. Tam kazali sobie dać klucze od stodoł i zrabowali kilka milionów pudów kartofli. Odtąd ekscesy wzrastały. Całe gromady chłopów, wiodąc za sobą 300 do 400 wozów, rabowały posiadłości większych właścicieli i zamożniejszych włościan, zabierali wszystko, co było w stodołach, narzędzia rolnicze i bydło.

W pewnej miejscowości, 10 mil od Połtawy, napadnięto na młyn. Sprowadzone tu dwie kompanie wojska dały ognia. 2 chłopów zabito, 7 ranniono.

### Morderca Sipiagina.

**Petersburg.** Potwierdzają, że sprawcę zamachu na Sipiagina zasądzone na śmierć przez powieszenie. Car wyroku dotychczas jeszcze nie zatwierdził.

**Wiedeń.** Zastanawia bardzo urzędowy telegram z Petersburga o skazaniu na śmierć mordercy Sipiagina. Depesza nie wymienia jego nazwiska, lecz nazywa go „mordercą ministra Sipiagina“.

Słychać, że ów morderca nie nazywa się wcale Palmaszew, lecz że ma być synem bardzo wysokiego dostojnika rosyjskiego, niektórzy twierdzą, że ma być synem Wannowskiego.

**Wiedeń.** Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą, że przesłuchanie mordercy Sipiagina przed sądem wojskowym nie doprowadziło do żadnego rezultatu. Oskarżony nie dawał żadnych odpowiedzi.

Na zapytanie, czy miał jakichś współników, odpowiedział: „Miałem jednego“.

Kogo? kogo? — pytają wszyscy w największym napięciu. Na to odpowiada oskarżony z najzimniejszą krwią i największym spokojem: „Rząd rosyjski“. Wyrok śmierci przyjął zupełnie spokojnie i z zupełną rezygnacją.

**Minister Plewe przeciw żydom.**

**Wiedeń.** Donoszą do pism wiedeńskich, że minister Plewe ma zamiar zostrzyć ustawy przeciw żydom.

**Oberprokurator św. Synodu w Wiesbaden.**

**Wiesbaden.** Przybył tu Pobiedonoscew.

**Wiceminister oświaty.**

**Petersburg.** *Prawit. Wiestnik* donosi, że dyrektor instytutu medycyny doświadczalnej Lukjanow zamianowany został towarzyszem ministra oświaty.

**Nowożytnie Herculanium.**

(Dep. „Słowa Polskiego“).

**Wśród zgliszcz i ruin.**

**Paryż.** Agencja Havasa donosi z Fort de France pod datą wczorajszą: Kolo St. Pierre wybrzeże i morze jest na odległość jednej mili zawałone szczątkami okrętów. Chmury popiołu unoszą się nad miastem. Na ulicach mnóstwo trupów. Domy w gruzach. Tylko kilka ścian stoi całych. Zegar szpitalny nie tknięty wskazuje godz. 7 min. 50. W całym mieście nie ma kropli wody. Wszędzie tylko ruiny i trupy. Ciągłe słychać się dąb podziemny huk i grzmoty. Piwnice banków w Martynice nie naruszone. Znalaziono tam papiery wartościowe i gotówkę na sumę przeszło 2 mil. franków.

Przewieziono je do Fort de France. Obecnie czynią się jeszcze poszukiwania w bocznych piwnicach banków, gdzie się znajdują pieniądze publiczne i depozyty wszelkich firm handlowych.

Komendant okrętu „Suchet“ donosi, że w północnej części wyspy, gdzie ziemia jest bardzo miękka, tworzą się rysy i powstają nagle wielkie rozpadliny. Ludność stamtąd na szczęście się wyretowała. Mnóstwo ludzi z St. Pierre jest obecnie bez dachu. Z Guadalupą, Barbados i innymi miejscowościami żadna komunikacja niemożliwa. Około 4.000 osób z okolic przewieziono do Fort de France. Wielu mieszkańców udaje się na wyspy sąsiednie.

**Paryż.** *Temps* donosi o katastrofie na Martynice, że przewyższa ona wszystko, co tylko najbujniejsza wyobraźnia przedstawić sobie zdoła. Wybuch wulkanu zamienił całą północno-wschodnią część wyspy w pustynię. Strumień lawy pokrył ogromną powierzchnię ziemi i szerzył spustoszenie aż do miasta Carbet. Oprócz St. Pierre 3 wielkie miejscowości zostały zupełnie zniszczone. Pomiędzy ofiarami znajduje się także gubernator wyspy Monttel. Katastrofa wywołuje w całej Francji ogromne współczucie i obawę o przyszłość.

**Londyn.** Według depeszy otrzymanej tu z St. Lucian na Antylach, został pożar na Martynice już ugaszony. Udało się dotrzeć do miasta. Wszędzie napotykają zwęglone trupy, niektóre w pozycji modlącej się. Mnóstwo ludzi zostało uduszonych dymem.

**Głos lwowskiego uczonego o katastrofie.**

**Wiedeń.** *Neue Fr. Pr.* zamieściła wczoraj artykuł prof. lwow. uniw., Siemiradzkiego, w sprawie katastrofy na Martynice.

**Objawy współczucia i dary.**

**Paryż.** Car Mikołaj wystosował do prezydenta Loubeta telegram z wyrazami współczucia z powodu katastrofy na wyspie Martynice.

Król angielski, Edward, nadesłał 25.000 franków tutejszemu komitetowi ratunkowemu.

**Paryż.** Prezydent Loubet ofiarował 20.000 franków na pomoc dla ofiar z St. Pierre. Na ten sam cel subskrybowała rada gabinetowa 5500 fr.

**Ofiary w St. Vincent.**

**Nowy Jork.** Według doniesień z St. Thomas, liczba ofiar na wyspie St. Vincent wynosi 500. Także Fort de France ma być zagrożony.

**Miliardowe oszustwo.**

(Dep. „Słowa Polskiego“).

**Paryż.** W sprawie tajemniczego skarbu p. Humbert donoszą, że sprawa zaczyna przybierać charakter polityczny. Naczelnik stronnictwa narodowego akademik Juljusz Lemaître wydał odezwę do swoich towarzyszy, że liczne, bardzo wysoko położone osobistości świata urzędowego i wcielomular-

skiego są współwinne w tych machinacjach, ponieważ brały pieniądze od p. Humbert na cele agitacji przy wyborach.

Z dalszych szczegółów o samej aferze zasługuje na uwagę sposób, w jaki p. Humbert umiała wzbudzić zaufanie u podejrzliwych nawet wierzących. Zapraszała ich do swego pałacu i pokazywała im skrzynie żelazne pełne kopert, w których znajdował się miał ów rzekomy skarb 100-milionowy. Kopert tych jednak nie wolno było dotykać. Natomiast pokazywała jedną kopertę, w której znajdowała się kwota 587.660 fr., jako rzekomy procent od owego kapitału, spoczywającego w owych kopertach.

Ten procent pozwalała przeliczać i to było właśnie ową siłą magiczną dla bankierów i lichwiarzy, którzy jej zaraz potem dawali żądane sumy pieniężne. Przez ucieczkę p. Humbert, popadła w bankructwo założona przez nią asekuracja „Grande viagerre de Paris“. Poszkodowanych jest wielu biedaków, a wielu starców postradało swe zaopatrzenie na starość. Tłumy oszukanych cisną się do banku. Wielu księży postradało też swoje oszczędności.

**Burzliwe posiedzenie Sejmu węgierskiego.**

(Depesze „Słowa Polskiego“).

**Budapeszt, 13 maja.** Na początku wczorajszego posiedzenia Sejmu węgierskiego, prezydent hr. Apponyi wspominał o strasznej katastrofie na wyspie Martynice i prosił, aby wobec tego, że parlament francuski nie jest obecnie zbrany, rząd węgierski wyraził rządowi francuskiemu imieniem narodu węgierskiego współczucie. Następnie przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o kolejach bośniackich i przystąpiono do dyskusji nad ustawą finansową. P. Franciszek Koszuth krytykuje ostro rząd, szczególnie za jego zachowanie się w rokowaniach ugodowych.

Obecnie — powiada — dr. Koerber występuje z ogromnymi żądaniami; a w jego wyprawie przeciw Węgrom towarzyszą mu wszystkie stronnictwa austriackie. Mowca oświadcza, że nie chce wyprawy tej właściwie nazwać mianem.

P. Edmund Bartha woła: To jest wyprawa zbójcka!

P. Pichler do Szella: Nawet Pana prasa austriacka nie uszanuje.

Prezydent ministrów Szell do Pichlera: Dziękuję Panu za współczucie.

P. Koszuth zaznacza dalej z ubolewaniem pogłoskę, iż w ekonomicznej walce między Węgrami a Austrią korona stoi po stronie Austrii.

P. Szell. Pogłoska ta jest nieprawdziwa!

P. Koszuth. Obstawę przytem, że pogłoska ta jest prawdopodobna.

P. Szell. Ona jest nieprawdziwa!

P. Koszuth upatruje prawdopodobieństwo tej pogłoski w tem, że stronnictwa austriackie, które się wzajemnie zwalczają, w walce przeciw Węgrom, są jednomyślnie i gdy im się uda uzyskać korzyść dla Austrii ugodę, to także między sobą później zawarą pokój.

Również na temat ugody obiegają niepokojące wieści, tak np. że ugoda ma być zawarta na 20 lub 25 lat, że cła przemysłowe mają być podwyższone i t. p. Mowca przyznaje, że Szell uczeiwie walczy przeciw rządowi austriackiemu, ale oświadcza zarazem, że jeśli gabinet Szella wobec Austrii okaże się słabym, to wywoła to natychmiast parlamentarne powstanie, na którego czele stanie stronnictwo niezawisłych.

Mowca wygłasza te słowa także pod adresem tego, koby po Szellu ewentualnie chciał objąć ster rządów.

Przemawiał następnie p. Molnar z stronnictwa ludowego i kilku innych postów, poczem rozprawę przerwano.

Następne posiedzenie dziś.

**Depesze „Słowa Polskiego“**

z dnia 13 maja.

**Skazanie adw. Kijeńskiego.**

**Warszawa.** W głośniejszej sprawie adw. St. Kijeńskiego, którego pociągnięto do odpowiedzialności za rzekome uchybienie Izby sądowej w skardze apelacyjnej przeciw uwolnieniu przez tę instancję prof. Ziencza — zapadł wczoraj wyrok.

Adw. Kijeński skazany został na 50 rs. grzywny.

(Adw. Kijeński był zastępcą poszkodowanej p. Kozłińskiej. *Przyp. Red.*)

**Odnaczenie, mianowania i przeniesienie.**

**Wiedeń.** *Wiener Ztg.* Cesarz nadał radcy budownictwa Henrykowi Stahlowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, oraz zamianował radcę budownictwa Sylwestra Ha w r y s z k i e w i c z a nadradcą budownictwa; wreszcie nadał radcom budownictwa Józefowi Sare i Romanowi Ingarde nowi tytuł i charakter nadradców.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądowego dra Tadeusza Lachawca z Oleska do St. Sambora.

**Broszura p. Romańczuka.**

**Wiedeń.** Poseł Romańczuk wydał po niemiecku broszurę p. t. „Die Ruthenen und ihre Gegner“, w której polemizuje z wywodami p. Smolki.

**Echa wyborów we Francji.**

**Wiedeń.** Z Paryża telegrafują do *Neues Wiener Tagblatt*, że poseł socjalistyczny Pascal Groussel (były członek komuny paryskiej z r. 1870), który po ciężkiej walce wyborczej pokonał kontrkandydata narodowego, tknięty został udarem.

**Echo hazardu w Jockeyklubie.**

**Wiedeń.** Tutejszy sąd krajowy, jako wyższa instancja, odrzucił rekurs Szemerego przeciw zasadzeniu go za grę hazardową w Jockeyklubie na 1.000 koron grzywny i na wydalenie za granicę.

**Nowe umundurowanie urzędników kolejowych.**

**Wiedeń.** *Wiener Abendpost* donosi, że według mającego wkrótce wyjść zarządzenia ministerstwa kolei będą urzędnicy i aspiranci kolei państwowych nosili w czasie służby bluzy, co natomiast po za służbą będzie zakazane

**Zamach na pociąg.**

**Innsbruk.** Pociąg osobowy, wyjeżdżający o godz. 8 min. 15 z Mergl do Innsbruku zdołał pomiędzy stacyami Kützbüchel a St. Johann szczęśliwym sposobem ująć katastrofy, jaką chciał spowodować jakiś chłopiec, położywszy kamienie na szyny. Lokomotywa się wykołoiła, na szczęście jednak nikt z personelu kolejowego ani też z podróżnych nie został zraniony. Sprawcę schwytano.

**Wiadomości bieżące.**

**Spostrzeżenia meteorologiczne**

z obserwatorium astronomicznego szkoły politechnicznej we Lwowie, w dniu 12 maja 1902.

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad <sup>1)</sup> w 24 g.	U w a g i.
7 rano	730.3	+ 7.0	SW <sup>2</sup>	0.0	Najwyższa temperatura +12.2, najniższa + 0.4. Po pogodnej nocy i ranku kilkakrotnie susza, deszcz przed południem, a od 3 do 8 dżdżysto.
2 popoł.	730.1	+10.5	WSW <sup>3</sup>		
9 wiecz.	730.2	+ 6.5	W <sup>2</sup>		

<sup>1)</sup> Mierzy się o godzinie 2-jej p.

Prognoza na dziś: Pogoda trochę lepsza, ale jeszcze zmienna, krótkotrwałe deszcze, chłodniej.

— **Wtorek, 13 maja. Dziś:** O 5 popołudniu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie miejskim. — O 6 wieczorem w sali Doma Narodowego odeczyt p. Wincentego Lutoslawskiego o „Królu - Duchu“ J. Słowackiego. — O godzinie 7 wieczorem w teatrze miejskim „Piękna z Nowego Jorku“, operetka w 3 aktach, 5 odsłonach G. Kerkerera.

— „**Echo**“. Walne zgromadzenie Tow. śpiewackiego „Echo“ odbyło się wczoraj po g. 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa w gmachu Skarbkowskim. Przewodził obradom dr. Berson, sekretarował p. Ozarski.

Po uchwaleniu absolutorium dla zarządu i skarbnika, przemówił dr. Berson, podnosząc zasługi p. Jana Galla około rozwoju muzyki w Polsce i wręczył mu w darze od wydziału rocznik *Die Musik*, walne zgromadzenie zaś uchwaliło jednogłośnie uznanie dla jego dotychczasowej działalności tak dla rozwoju muzyki w Polsce, jak też zasług położonych dla Towarzystwa.

Nastąpiły z kolei wybory. Prezesem obrano ponownie dr. Bersona, dyrektorem p. Jana Galla, skarbnikiem p. Karola Langa.

Z kolei uchwalono polecić wydziałowi energiczne ściąganie długów zaciągniętych przez członków, zmianę dotychczasowego lokalu na obszerniejszy i wygodniejszy i tym podobne sprawy administracyjnej natury.

Po dwukrotnem głosowaniu weszli do wydziału pp. Mieczysław Szenk, Ludwik Lustig, Albin Ozarski, Alfred Haich, Agenor Smoluchowski, Fryderyk Ehrbar i Piotr Potasznik.

— **Wyrok.** W sprawie Krzysia oskarżonego przed trybunałem przysięgłych o zbrodnię zabójstwa (przy-padkowego) zapadł wczoraj o 2<sup>1/2</sup> popoł. wyrok, którym skazano go na 3 miesiące więzienia.

— **Zarząd chóru Tow. muz.** zaprasza członków do wzięcia udziału w odśpiewaniu pieśni, podczas pogrzebu ś. p. Edmunda Mochnackiego, który się odbędzie dziś tj. 13 maja o godzinie trzeciej popołudniu z domu żalobny przy ul. św. Zofii l. 11 b.

— **Z teatru.** W czwartkowym przedstawieniu „Pięknej z N. Jorku“ wystąpi w tytułowej partii po raz pierwszy uzdolniona i sympatyczna artystka p. Helena Miłowska.

— **Egzamin z rachunkowości państwowej** złożyła przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie p. Franciszka Petkunówna z Krakowa.

